ROCZNIKI TEOLOGII DUCHOWOŚCI
Tom 5(60) – 2013

TERESA PASZKOWSKA

ŚWIADECTWO W MOCY DUCHA JAKO SPOSÓB EWANGELIZACJI

Świadectwo jest podstawowym środkiem ewangelizacji[1]. Ewangelizować – znaczy „świadczyć zwyczajnie i wprost o Bogu objawionym przez Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym, świadczyć, że Bóg umiłował ten świat w swoim Synu" (EN 26).

Poniższa refleksja ma na celu uporządkowaną prezentację tego zagadnienia, z wyeksponowaniem duchowego podłoża postawy świadka oraz teologicznych znamion sytuacji, w której składane jest świadectwo.

I. TEOLOGICZNE ROZUMIENIE POJĘCIA „ŚWIADECTWO"

Terminy: *świadectwo*, *świadek*, *świadczyć*[2] odnoszą się często do sytuacji prawniczych i wiążą z poświadczeniem jakiegoś faktu czy zajścia, których

Dr hab. TERESA PASZKOWSKA, prof. KUL – kierownik Katedry Duchowości Życia Konsekrowanego w Instytucie Teologii Duchowości KUL; e-mail: patowej@adres. pl

[1] Por. P a w e ł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* o ewangelizacji w świecie współczesnym (8 XII 1975), nr 21-22, 24, 41 [dalej cyt.: EN]. Por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Redemptoris missio* o stałej aktualności posłania misyjnego (7 XII 1990), nr 42 [dalej cyt.: Rmis]: „Człowiek współczesny bardziej wierzy świadkom, aniżeli nauczycielom, bardziej doświadczeniu, aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom, aniżeli teoriom. Świadectwo życia chrześcijańskiego jest pierwszą i niezastąpioną formą misji".

[2] Statystyczne rozłożenie takiego słownictwa greckiego w Nowym Testamencie zob.: ks. G. D z i e w u l s k i, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010, s. 42-43.

świadek był aktywnym lub biernym uczestnikiem. W sytuacji sądowniczej poświadczenie dokonuje się przez słowo wzmocnione sankcją przysięgi.

W sytuacji ewangelizacyjnej na pierwszym planie sytuuje się „świadectwo życia", które dodatkowo uzupełnia się „słowem życia", czyli głoszeniem „imienia i nauki, życia i obietnic, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego" (EN 22).

Świadectwo – w każdym przypadku – odnosi się do „faktu", nie do idei czy projektu, jednak „czyste fakty"[3] nie istnieją. Jak w postrzeganiu zachodzi „równocześnie uchwycenie zjawiska i jego znaczenia, tak w akcie świadczenia dokonuje się jednocześnie uchwycenie rzeczywistości wraz z jej symbolem stwierdzającym i ukazującym znaczenie"[4]. Stąd rzeczywiste wcielenie Logosu poznajemy dzięki aktom „świadectwa o nim, zdolnego uchwycić jego właściwe, czyli nad-przyrodzone znaczenie. Z tego względu Ewangelia św. Jana, choć chronologicznie najmłodsza, jest najgłębiej ze wszystkich czterech świadectwem, gdyż najbardziej uwydatnia znaczenie opisywanych wydarzeń"[5].

Świadek-ewangelizator nie zadowala się stwierdzeniem faktyczności zdarzeń. Zmierza do odczytania ich sensu i uchwycenia „ich istotnej wewnętrznej i nadprzyrodzonej prawdy, która jest właściwym celem świadectwa"[6]. Podczas gdy nauka koncentruje się na badaniu *faktów*, to świadectwo (świadczenie) obiera za przedmiot raczej *czyny i ich znaczenie*[7], by nie utracić z pola widzenia osoby, która swym powiązaniem z faktami modyfikuje sytuację, gdyż nosi w sobie zawsze wymiar tajemnicy[8].

W tym znaczeniu Jan Paweł II podkreślał, że: „*Teologia rodzi się ze świadectwa*, przede wszystkim z tego świadectwa, które pochodzi od Syna, od Chrystusa. On jest świadkiem naocznym tajemnicy Boga, a zarazem, «świadkiem wiernym» (por. Ap 1,5). *Chrystus jest świadkiem tajemnicy Boga*, będąc równocześnie jej podmiotem, będąc jej definitywnym objawieniem. Co więcej: będąc sam tą objawioną tajemnicą. Z pełni swego świadectwa *Chrystus powołuje świadków*. Mówi do Apostołów: «będziecie moimi świadkami» (Dz 1,8), zapowiadając im przyjście Ducha Prawdy: «On będzie świad-

[3] Tamże, s. 58.

[4] Tamże.

[5] Tamże, s. 58. Por. J. G u i t t o n, *Jezus*, Warszawa: Pax 1963, s. 112-114.

[6] D z i e w u l s k i, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak*, s. 59.

[7] Por. tamże.

[8] Zob. A.J. N o w a k OFM, *Osoba – fakt i tajemnica*, Rzeszów 2010.

czył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku» (J 15, 26-27)"[9].

Kwalifikację świadka tworzy zatem faktyczna obecność przy Chrystusie, uczestnictwo w zdarzeniach Jego życia, śmierci i zmartwychwstania. Ten „ludzki" wymiar kwalifikacji nie jest jeszcze wystarczający, by zaświadczyć „o tajemnicy Żywego Boga. *Świadectwo Apostołów* musi być *zakorzenione w świadectwie Ducha Świętego*, Ducha Prawdy, bo tylko On przenika głębokości Boga samego (por. 1 Kor 2,10). Potwierdziło się to w dniu Pięćdziesiątnicy – i odtąd trwa w apostolskim posłannictwie Kościoła"[10].

Teologiczne pojęcie *świadectwa* ma więc tę specyfikę, że odsyła wprost do życia Jezusa Chrystusa i w konsekwencji „w Kościele za pierwszy środek ewangelizowania należy uważać świadectwo życia prawdziwie chrześcijańskiego, które trwa w nierozłącznej wspólnocie z Bogiem, a zarazem w nieograniczonej gorącości ducha poświęcania się […] aby na jego widok «nawet ci, którzy nie wierzą słowu [...] bez słowa byli pozyskani» [por. 1 P 3,1]" (EN 41).

Po pierwsze − syndromy faryzeizmu ujawniają się u niektórych członków Kościoła, w każdej epoce dziejów, gdyż ludzie zawsze są skłonni formułować określone teorie i lansować ideały, których nie zamierzają podejmować sami („sami nie czynią" − Mt 23,3). Jezus własny sposób życia uczynił *nauką* i wzywał wybranych, by z bliska doświadczali, że On niczego nie czyni „dla pozoru" (Mk 12,40; Łk 20,47), jak Jego przeciwnicy. Antagonizm z nimi musiał osiągnąć kulminację, a uczniowie mieli zaświadczyć przed światem o tym, co widzieli, interpretując fakty i tajemnicę Jego osoby.

Po drugie zaś – co należy wyraźnie podkreślić – w kontekście sądowniczym „wzywa się na świadka" osobę, która była uczestnikiem (nawet przypadkowym) zdarzenia niezależnie od jej własnej inicjatywy wyjaśnienia tego zajścia. W kontekście eklezjalnym (ewangelicznym) świadek „jest posłany" przez Pana, o którym ma świadczyć nawet wobec tych, którzy nie przejawiają inicjatywy szukania prawdy o Nim. Posłany idzie „aż po krańce ziemi" (Dz 1,8), by „dać świadectwo prawdzie" (J 18,37). Cechą znamienną tego świadectwa jest zatem „wyjście" (*exodus*), którego celem jest nie tyle „nawracanie", ile udostępnienie prawdy, by audytorium – osoba czy społeczność –

---

[9] J a n P a w e ł II, *Theologia czyli Bohosłowie* [Przemówienie do Kongresu Teologów, wygłoszone na Jasnej Górze], w: *Świadectwo Kościoła Katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej. Księga Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej KUL, 11-15 sierpnia 1991*, red. ks. J. Nagórny [in.], Lublin: RW KUL 1994, s. 309.

[10] Tamże.

rozstrzygnęło dobrowolnie wobec Boga, czy da posłuch temu, co słyszy (por. Rz 10,16). To audytorium – przyjazne lub nieprzyjazne – staje się właściwą przestrzenią dla świadectwa, ono wyrokuje, jak potraktować świadka.

Znaczy to, że świadectwo nie utożsamia się z „posługą" czy „urzędem" w Kościele, lecz jest *powołaniem* każdego, kto uwierzył i nie może „nie mówić" (por. Dz 4,20). Postawa świadka rodzi się z wewnętrznego przynaglenia, które niweluje groźby zakazujących „w ogóle przemawiać i nauczać w imię Jezusa" (Dz 4,18). Takie przynaglenie ma ścisły związek z przyjęciem Ducha Prawdy, który usuwa lęk przed utratą życia.

Grecki źródłosłów słowa *świadectwo – martýrion, martyriá* i jego łaciński odpowiednik *martyrium* wskazują wprost „na prześladowanie za Prawdę aż do oddania życia. Takim było przede wszystkim świadectwo-*martyrium* samego Chrystusa. Właśnie w tym oddaniu życia, w ofierze złożonej na Krzyżu, zawiera się pełnia objawienia się Boga, który jest Miłością (pełnia samoobjawienia się Boga). Ludzkie martyrium, *świadectwo dane Chrystusowi za cenę prześladowań, a nawet śmierci*, ma podstawowe znaczenie dla życia Kościoła. W sposób szczególny uobecnia ono Bożą tajemnicę, którą Kościół żyje i ożywia świat"[11].

Wiarygodność świadectwa Kościoła – jak to ujął A. Frossard – potwierdza fakt, że wciąż ratuje on ludzi „przed wszystkimi potwornościami, wobec których jesteśmy bezbronni, jeśli go nie słuchamy lub jeśli on sam milczy"[12]. W społecznościach europejskich, także wobec spustoszenia postkomunistycznego – podkreśla kard. Nagy – Kościół katolicki pełni szczególną rolę. Przeciw Kościołowi „w jego rzymskiej i greckokatolickiej postaci – skierowała się furia nienawiści ateistycznej ideologii, z zamiarem gruntownego jego unicestwienia. […] Tępiono wybitnych ludzi Kościoła, systematycznie demontowano jego żywotne zręby organizacyjne, podejmowano wszechstronnie zorganizowany wysiłek wyrwania z dusz ludzkich wiary i moralnych zasad chrześcijańskiego postępowania. Dążono wszelkimi siłami do uformowania nowego – wyzbytego z wszystkiego, co chrześcijańskie, a zakotwiczonego w konsekwentnym materializmie człowieka – owego legendarnego *homo sovieticus*, który razem z nazistowskim «nadczłowiekiem» stał się wyjątkowym przykładem antropologicznej aberracji"[13]. Nie wystarczy prosta rejes-

[11] J a n P a w e ł II, *Theologia czyli Bohosłowie*, s. 310.

[12] A. F r o s s a r d, *Istnieje inny świat*, przeł. A. Lewicki, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1988, s. 52.

[13] Ks. S. N a g y SCJ, *Świadectwo Kościoła doświadczonego przemocą systemu komunistycznego*, w: *Świadectwo Kościoła Katolickiego*, s. 30.

tracja tych faktów historycznych, jakiś „kronikarski opis przebytej krzyżowej drogi. Potrzebna jest krytyczna analiza tego kluczowego etapu naszego doświadczenia, usiłująca odkryć wewnętrzną ich logikę i siłę słusznej inspiracji na przyszłość. To może zapewnić tylko refleksja teologiczna, czyli systematyczny wysiłek odkrywania sensu w perspektywie wiary […] i zgłębiania prawdy, stanowiący treść misji teologa w Kościele”[14].

Właściwą lekturę i interpretację rzeczywistości wewnętrznych i zewnętrznych umożliwia Duch Święty, który „przenika wszystko” (1 Kor 2,10). Głębokie „wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo” (DV 59) i swoje posłannictwo.

II. MOC DUCHA JAKO SZCZEGÓLNE WYPOSAŻENIE ŚWIADKA

Kościół poznał tajemnicę „mocy Ducha” w dniu Pięćdziesiątnicy[15]. Napełnieni nią apostołowie okazali się zdolni jasno określić swą tożsamość i podjąć posłannictwo z nią związane. Jak świadczą Dzieje Apostolskie, pojęli, że zostali wybrani „uprzednio przez Boga na świadków” (Dz 10,41). Zaczęli odtąd „mówić tak, jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,4) i byli rozumiani przez wszystkich (por. Dz 2,8).

Święty Leon z podziwem odnosi się do tego tajemniczego doświadczenia: „Jakże prędko przychodzi nauka, kiedy sam Bóg jest Nauczycielem! Nie potrzeba było wtedy żadnych objaśnień dla zrozumienia, ani ćwiczeń do wprawy, ani czasu do wydoskonalenia. Duch tchnął, kędy chciał (por. J 3,8) i w ustach Kościoła odrębność językowa różnych narodów stała się ich łącznikiem. Od tego dnia rozlegał się donośnie po świecie zew Ewangelii”[16].

---

[14] Tamże, s. 33. Na tym etapie „metodyczne myślenie teologa” łączy się ze świadectwami, by je uporządkować i zinterpretować – por. J a n P a w e ł II, *Theologia czyli Bohosłowie*, s. 309.

[15] R. C a n t a l a m e s s a OFMCap, *Tajemnica Pięćdziesiątnicy*, przeł. G. Niedźwiedź OFM, Wrocław: Wydawnictwo Świętego Antoniego 2002, s. 38: „Kościół zanim przyjął teologię Ducha Świętego, miał doświadczenie Ducha Świętego”.

[16] Św. L e o n W i e l k i, *Mowa 75*, w: Św. L e o n W i e l k i, *Mowy* (96), tłum. K. Tomczak (Pisma Ojców Kościoła, red. J. Sajdak, t. XXIV), Poznań: Księgarnia Świętego Wojciecha 1958, s. 361.

Tak też Jezus rozpoczął swą misję: gdy głos Ojca potwierdził Jego wybraństwo, „wiedziony przez Ducha" wyszedł na pustynię i zwycięsko z niej powrócił (por. Mk 1,12-15), by „dać świadectwo prawdzie" (J 18,37)[17]. Wpisując się w tę logikę, Kościół wie, że nigdy „nie może zaistnieć przepowiadanie bez pomocy Ducha Świętego" (EN 75). Już św. Paweł podkreślał, że nikt nie zdoła „powiedzieć bez pomocy Ducha: *Panem jest Jezus*" (1 Kor 12,3).

Kiedy ludzkiej słabości towarzyszy „owa przeogromna moc" (2 Kor 4,17), czyni ona ludzi gotowymi do przyjęcia różnych niedogodności, nawet prześladowań. Duch uzdalnia do dawania świadectwa o Jezusie Chrystusie z „otwartością"[18] (RMis 24). Sobór Watykański II przypomniał, że także w naszych czasach należy „ciągle nabywać dojrzałości" (GS 43) w tym względzie. Skoro Kościół „żyje wśród świata i często jest kuszony przez jego bożki, ustawicznie musi przyjmować wieść o «wielkich sprawach Bożych», dzięki którym nawrócił się do Pana" (EN 15), czyli nieustannie ewangelizować siebie samego. W każdym wierzącym podtrzymuje on świadomość, że „zawsze winien być ewangelizowany, żeby mógł zachować swą świeżość, żarliwość i moc w głoszeniu Ewangelii" (tamże), a w ten sposób przyzwalał Duchowi Świętemu, by prowadził go do „całej prawdy" (J 16,13).

Także w trzecim tysiącleciu Nowego Przymierza „Boga nie spotyka się u kresu naukowych badań pojęć i rzeczywistości. Daremny jest trud odkrywania rysów Jego Oblicza przez doświadczenia naukowe"[19]. Zaświadczyć o Nim mogą ci, którzy wpisują się w łańcuch świadków dosięgający „początku", czyli czasu, gdy „Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba" (Dz 1,21-22).

Prawda, którą świadek Ewangelii niesie i udostępnia światu, domaga się odpowiedniej postawy z jego strony. Papież Paweł VI podkreślał z naciskiem, iż należy ją „pielęgnować"[20], skoro „jest prawdą objawioną, a zatem bardziej od innych prawd jest częścią prawdy pierwszej, jaką jest sam Bóg" (EN 78). Rzetelnym jej przekazicielem i autentycznym świadkiem będzie ten, „kto z największym nawet wyrzeczeniem i poświęceniem szuka zawsze prawdy dla

---

[17] Tak ujmuje Jezus postawę i misję Jana Chrzciciela: „on dał świadectwo prawdzie" (J 5,33).

[18] „Parresia" oznacza także entuzjazm, odwagę − por. Dz 2,29; 4,13.29.31; 9,27,28; 13,46; 14,3; 18,26; 19,8.26; 28,31.

[19] Bp K i z i t o B a h u j i m i h i g o, *Świadkowie Boga w kraju męczeństwa*, tłum. D. Szumska, Ząbki: Wydawnictwo Apostolicum 1998, s. 15.

[20] Jak coś *osobowego*, pełnego żywotności, którą oferuje się słuchającym.

przekazywania jej innym. Nigdy nie fałszuje […] i nigdy jej nie ukrywa, dla podobania się ludziom, wzbudzania podziału i podniecenia umysłów, ani dla oryginalności czy chęci pokazania się" (tamże). Podchodząc do niej z należną estymą, „prawdy objawionej nie zaciemnia, kierowany niedbalstwem i lenistwem w jej poszukiwaniu lub wygodą, albo strachem", nie zaprzestając nigdy studiowania „służy jej wielkodusznie, nie zniewalając jej" (tamże) własną nieudolnością i brakiem dbałości o odpowiednie jej wyrażanie. Ewangelizacja wymaga „niestrudzonej pracy badawczej", aby prawda stała się świadkowi bliższą (poprzez obcowanie z nią w pilnym studium), choć ona „zawsze przewyższa serce człowieka, skoro jest samą prawdą Bożą" (tamże). Ta *bliskość prawdy* jest specyficznym doznaniem wewnętrznym, które znacząco wpływa na gotowość do świadectwa.

Można dopatrywać się swego rodzaju spokrewnienia – nie tylko brzmieniowego, lecz treściowego – pomiędzy słowami określającymi wyznawcę (*confessor)* i wykładowcę prawd (*professor*), zwłaszcza teologicznych. Kto pojął prawdy Boże, staje się gotowym do poświadczenia prawdomówności Boga i objaśniania ludziom tych objawionych wskazań. Ostatecznie to *osoba ludzka* – analogicznie, jak w przypadku Syna Bożego – jest zasadniczym *nośnikiem/nosicielem* prawd niezbędnych do życia i zbawienia. To osoba, niezależnie od wybranych metod ewangelizacji, potrzebuje wyposażenia w „moc Ducha". Techniczne udogodnienia, choć „są dobre, ale choćby były absolutnie doskonałe, nie zastąpią cichego tchnienia Ducha. Również najlepsze przygotowanie głosiciela nie da wyniku bez Niego. I żadna wymowa nie zdoła poruszyć człowieka bez Jego tchnienia. Ponadto zdobycze socjologii czy psychologii, choć gruntowne, bez Niego okazują się daremne" (EN 75).

Moc Ducha oddziałuje zarówno na ewangelizatora, jak i na adresatów jego przepowiadania[21]. To Duch dostarcza mu adekwatnych do okoliczności słów (por. Mt 10,19-20; Mk 13,11), „jakie tylko On jeden może poddać, a równocześnie usposabia serca słuchaczy, aby otwarli się na przyjęcie Ewangelii i na głoszone Królestwo" (EN 75). Kościół roznosząc Słowo po świecie (por. Dz 12,24; 19,20) doznaje wzrostu i pozostaje „dzięki mocy Ducha Świętego wierną Oblubienicą swego Pana i […] znakiem zbawienia w świecie" (GS 43).

[21] „Gdy głosiciele Ewangelii wyruszają z Jerozolimy, Duch, jak się wydaje, przyjmuje jeszcze bardziej rolę «przewodnika» w wyborze zarówno osób, jak i dróg dla misji" (Rmis 24).

III. SPOSÓB EWANGELIZACJI: GOTOWOŚĆ DAWANIA ŚWIADECTWA PRAWDZIE

W ścisłym znaczeniu *ewangelizować* znaczy wypowiadać wciąż to jedno Słowo, które pochodzi od Boga i na sposób człowieczy rozbrzmiało pośród nas. Grecki termin *kerygmat* w pierwotnym sensie oznaczał *krzyk, wołanie* władcy, który coś obwieszcza, a herold jego okrzyk podejmuje i powtarza, by dotarł do wielu[22]. Uwzględniając ten kontekst etymologiczny, można skonstatować, że ewangelizatorzy powinni pilnie zważać, czy nie krzyczą raczej „siebie i o sobie"[23].

Kościół w dniu Zesłania Ducha Świętego „wydał okrzyk, po którym można było poznać, że jest to Kościół żywy"[24], zdolny w miarę rozwoju iść i mówić do świata. Narodził się w dniu przyjęcia „obietnicy Ojca" (Dz 1,4), by składać świadectwo Prawdzie kontynuując dzieło rozpoczęte przez Chrystusa. Świadomość podjęcia Jego dzieła (nie własnego) każe zachować szczególną czujność wobec treści, która ma być przekazana, co z kolei rzutuje na sposób jej przekazywania. Nie wystarcza tu zwykła umiejętność przekonywania. Jasne „wykazanie, uzasadnienie (logos) sensowności wiary nie wystarcza – świat wiary nie jest światem dowodów matematyczno-przyrodniczych. Nieodzowni są «nosiciele sensu» – świadkowie, którzy we własnym i na własnym życiu pokazują zasadność wiary"[25]. Według zasady św. Pawła, świadek nie stosuje „uwodzących przekonywaniem słów mądrości" ludzkiej, lecz koncentrując się na ukazywaniu ducha i mocy wiary (por. 1 Kor 2,4), oswaja słuchaczy z tajemnicą mądrości, którą objawia Bóg przez Ducha (por. 1 Kor 2,6-10). W ten sposób świadek włącza się w proces autoryzowany przez Ducha, którego celem jest doprowadzenie „do całej prawdy" (J 16,13), przewyższającej wszelkie intelektualne dociekania[26]. W tej Prawdzie wypły-

---

[22] Por. ks. J. K r ó l i k o w s k i, *W drodze za Chrystusem. Historia i perspektywy*, w: Kard. J. R a t z i n g e r, ks. J. K r ó l i k o w s k i, *Z Chrystusem w historii. Rozważania chrystologiczne*, Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 1999, s. 59.

[23] Tamże, s. 60.

[24] C a n t a l a m e s s a, *Tajemnica Pięćdziesiątnicy*, s. 39.

[25] Ks. H. S e w e r y n i a k, *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock: Instytut Wydawniczy 2005, s. 70.

[26] A. Frossard pytał Jana Pawła II: „Czy nie przyszła chwila, by ludziom mówić o Bogu wprost, nie uciekając się do próżnych omówień psycho-socjologicznych, ani do tych ustępstw doktrynalnych, które ocalają jakąś część moralności, niszcząc radość chrześcijańskiego święta?" (*„Nie lękajcie się!"*. A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, tłum. A. Turowiczowa, Libreria Editrice Vaticana 1982, s. 222).

wającej od Ojca i Syna – którą słyszy i przekazuje Duch (por. J 16,13-15) – rdzeń stanowi nie *informacja*, ale *relacja*, w którą Bóg pragnie włączyć każdego człowieka.

Wiara oznacza więcej niż zmiana światopoglądu, chodzi o „przyjęcie Boga samego”[27]. Otwartość na Objawienie nie ogranicza się do „przyjęcia doktryny […] jest w pierwszym rzędzie […] przyjęciem Osoby, przyjęciem Ojca, przyjęciem Chrystusa, przyjęciem Ducha Świętego”[28]. Słusznie zauważa o. Rostworowski, że wierzący podejmując studium apologetyki, nie może swojej wiary niejako zawiesić, gdyż ta postawa godziłaby „w Boga, którego jest uczniem i którego świadectwo ma w sobie”; to niewierzący „ma prawo i obowiązek wszystko przebadać i wszystko sprawdzić, aby usunąć wszelkie rozumne podstawy do wątpienia”[29]. Wiarę należy wydobyć z tego powszechnego dziś stylu ujmowania jej statycznie – jakby była „stanem cywilnym” (mówimy: *jestem wierzący*, tak jak *jestem żonaty*) – i mówić z zaangażowaniem wewnętrznym: *wierzę*[30], tym samym aktualizując swoje wyznanie wiary, świadcząc o niej wobec pytających.

Zestaw prawd do wierzenia w kościelnym katechizmie jest tylko pomocą narzędziową. „Chrystus zawierzył tajemnicę swego przyjścia, orędzia i dzieła zbawczego ludzkiej miłości, pamięci i odwadze. Od początku przyjmowało ono postać zobowiązującego wspomnienia («przekazałem wam to, co przejąłem»), chrześcijańskiego stylu życia («patrzcie, jak oni się miłują»), a często także męczeństwa («wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz»)”[31]. Ten trojaki sposób zabezpieczenia żywotności świadectwa pozostaje nadal aktualny.

1. PRZYŁĄCZYĆ SIĘ DO ŁAŃCUCHA ŚWIADKÓW I PIERWOTNEGO ŹRÓDŁA

Wagę tego wymiaru świadectwa uświadamiają nam konwertyci, uwrażliwieni na świeżość prawdy zawartej w Ewangelii i zdolni odczytać ją w całej oryginalności. Przykładem może być kard. A. Dulles SJ, który opisując swą drogę do Chrystusa, przyznaje: „Zapoznawszy się trochę z Ewangelią nie

---

[27] P. R o s t w o r o w s k i OSB, *Świadectwo Boga*, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów 1996, s. 47.

[28] Tamże.

[29] Tamże, s. 59.

[30] Por. tamże, s. 60.

[31] S e w e r y n i a k, *Świadectwo i sens*, s. 5.

miałem cierpliwości dla współczesnych autorów i kaznodziejów, którzy wciąż usiłują rozwodnić Jego twarde słowa i przedstawiają samego Chrystusa jako tolerancyjnego i zawsze łagodnego moralistę […] Chrystus, jak ukazuje Pismo Święte nie był w pierwszym rzędzie moralistą. Nie tyle interesowały Go zewnętrzne postawy czy zachowanie, ile miłość i wiara, które cenił ponad wszystko […]. Moraliści nigdy nie potrafią wznieść się ponad to, co oczywiste. Chrystus nigdy nie stwierdzał tego, co oczywiste. On mówił o tym, czego nikt nigdy nie widział"[32].

Przepowiadający Słowo nie zawsze oferują to, co jest Ewangelią *par excellence*. Sposobem przepowiadania mogą ją deformować lub czynić nieatrakcyjną. A. Dules ujawnia odczucia, jakich doznawał u „prezbiteran, anglikanów, metodystów, baptystów, unitarian […] nie nalegano, aby uznać naukę Jezusa za absolutnie prawdziwą, wolną od jakichkolwiek błędów […] Skład Apostolski recytowano automatycznie, bez zatrzymywania się na jego treści. Słowa Chrystusa, Jego nakazy, traktowano na równi z sentencjami Szekspira czy cytatami z Carlye'a"[33]. Podobnie „katolickie rytuały i ceremonie religijne nie miały wielkiej roli w mym nawróceniu. Zupełnie inaczej z teologią […] to budowla ogromnie imponująca; wątpię, czy ktoś dobrze w niej obeznany może uczciwie temu zaprzeczyć"[34]. Do przeważenia szali przyczynił się też zwyczajny ksiądz, świadek wyglądający szczerze i ludzko. Dulles przyłączając się do Kościoła niczym „jeden z tych tchórzliwych pływaków, co zamykają oczy, gdy wskakują do morza. Odkrył[em] później, że wody wiary są niesłychanie pławne. Gdy człowiek jest odziany łaską, ocean wiary jest jego naturalnym elementem"[35].

To świadectwo nie jest odosobnione, wielu potwierdza, że „dane Objawienia" nie powinny być rozrzedzane światowymi „sposobami" odbioru rzeczy-

---

[32] A v e r y D u l l e s SJ, *Świadectwo dane łasce i refleksje o teologicznej wędrówce*, przeł. ks. J.A. Ihnatowicz, Ząbki: Apostolicum 2004, s. 49.

[33] Tamże, s. 56-57. „Kazania, których wysłuchiwałem, były zazwyczaj prostymi rozprawami o samodoskonaleniu, pełnymi literackich aforyzmów i aluzji do współczesnych wydarzeń. Rzadko ci wykładowcy na ambonie wzywali słuchaczy, by pili z kielicha Męki Chrystusowej. Nie znajdowałem w nich płomiennej wiary, za którą męczennicy przelewali krew. Nie mówili w ogóle o drodze cierpienia i ofiary, lecz prawie wyłącznie o psychicznych korzyściach i wewnętrznych pociechach płynących z religii. Nie ukazywali też, jak radykalnie odwrócił się świat ludzkich wartości przez ofiarę Chrystusa na krzyżu. Przeciwnie, odwoływali się głównie do ludzkiej mądrości i humanitarnych sentymentów. Mogliby mówić to samo i wtedy, gdyby krwawa ofiara nie dokonała się na Golgocie" (tamże, s. 57).

[34] Tamże, s. 60.

[35] Tamże, s. 76.

wistości. Celem autentycznej ewangelizacji jest to, by człowiek „zbliżył się do całego Chrystusa, a nie do jakiejś części poznanej przez przypadek”[36].

Krzyk Ukrzyżowanego posłany do Ojca – gdy Syn znalazł się „na krańcach” doczesności – wskazuje naszej paschalnej wierze to „autentyczne i ostateczne wyjście, w którym Jezus przebywa drogę w kierunku tego, co otwarte, i On sam staje się dla ludzkości drogą w kierunku tego, co otwarte”[37]. Przeprowadza On ludzkość „przez zasłonę” (Hbr 10,20) ku Ojcu i tej pełni życia, która z Niego wytryska, bo „życia rzeczywistego, nie można po prostu wziąć, po prostu zdobyć. Ono przyciąga nas w swoim dynamizmie dawania, w dynamizmie Chrystusa, który jest życiem”[38].

Ewangelizować znaczy – jak św. Jan Apostoł[39] – zaświadczyć, że „życie wieczne, które było w Ojcu”, zostało nam ofiarowane i uprzystępnione, więc możemy w nim współuczestniczyć. Podejmowana w trzecim tysiącleciu „ewangelizacja to przedłużenie wędrówki wiary, która trwa od dnia Pięćdziesiątnicy”[40]. U początku tej wędrówki jest obecna Maryja – Niewiasta zdolna wyśpiewać *magnalia Dei* zaraz po osobistym zwiastowaniu (Łk 1,49), towarzyszyć apostołom ogarniętym Duchem, przekonującym świat o grzechu (por. J 16,8) i być teraz „Gwiazdą nowej ewangelizacji” (NMI 58).

Duch Święty i Matka Kościoła strzegą wszelkich ewangelicznych zaangażowań i wzywają Kościół do czujności, gdyż odwieczny „«duch ciemności» (por. Ef 6,12; Łk 22,53) potrafi *ukazać Boga jako przeciwnika* swego stworzenia, a przede wszystkim przeciwnika człowieka, *jako źródło niebezpieczeństwa i zagrożenia dla człowieka*” (DV 38). Zaszczepiając w dusze „bakcyl sprzeciwu” wzywa, by człowiek „stawał się przeciwnikiem Boga!” (por. tamże). Te okoliczności niosą zagrożenia dla świadków i ich misji.

---

[36] Kard. J. R a t z i n g e r, *Jezus Chrystus dzisiaj*, tłum. ks. J. Królikowski, w: Kard. J. R a t z i n g e r, ks. J. K r ó l i k o w s k i, *Z Chrystusem w historii*, s. 9.

[37] Tamże, s. 14.

[38] Tamże, s. 26.

[39] Zaświadczył: „[…] życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione - oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem” (1 J 1,2-3).

[40] J a n P a w e ł II, *Przesłanie do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelvie (8 IX 1992)*, „L’Osservatore Romano” 14(1993), nr 1, s. 9-11, cyt. za: *Jan Paweł II o Matce Bożej 1978-1998. Homilie i przemówienia*, t. III, red. A. Szostek, Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów 1999, s. 145.

2. ŻYCIEM POTWIERDZAĆ ULEGŁOŚĆ WOBEC DUCHA

Wydaje się pożyteczne uświadomienie sobie, iż czasy nowożytne znamionuje swoista „przemiana ducha, która wpłynęła na sposób, w jaki człowiek rozumie swój byt w świecie i wobec Boga. Człowiek domaga się odtąd autonomii […] czuje się «dorosły» przed Bogiem. Autonomii tej doświadcza w szeregu odkryć naukowych i technicznych, przez które uświadamia sobie swoją skuteczność i swoją władzę nad naturą […]. Prawdziwe przyśpieszenie tych tendencji następuje w XIX wieku, w XX zaś wieku dokonują się one z zawrotną szybkością”[41].

W tej rzekomo wynikającej „z dorosłości” autonomii ujawnia się opór stawiany Duchowi Świętemu, który wiodąc człowieka do całej prawdy, formuje go w synowskiej postawie uległości wobec Boga. Jan Paweł II wskazywał, że ów opór ma „w różnych epokach dziejów, a zwłaszcza w epoce nowożytnej, swój *wymiar zewnętrzny*, zobiektywizowany jako treść kultury i cywilizacji, *jako system filozoficzny, jako ideologia, jako program* postępowania i kształtowania ludzkich zachowań. Najwyższym tego wyrazem jest *materializm* […] jako system myślenia; […] jako sposób odczytywania i wartościowania faktów oraz jako odpowiadający temu program postępowania” (DV 56).

Człowiek współczesny dowiódł praktycznie, że nie znalazł właściwego dla siebie „steru, popadł bowiem w tak głęboki sen etyczny, że przyzwyczaił się do tego, co powinno okrywać go wstydem”[42]. Jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby podjęcie pracy „nad przyjściem «cywilizacji miłości opartej na powszechnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności» [TMA 52] – oto zasadniczy środek zaradczy na kryzys: kryzys wiary, kryzys człowieka odciętego od swej głębokiej istoty, kryzys cywilizacji, w której indywidualizm i egoizm stały się wartością absolutną”[43].

Obowiązkiem wierzących jest zaświadczyć wobec ludzi zagubionych w nowoczesnym chaosie, że autonomia, której właściwym imieniem jest „wolność”, ściśle wiąże się z prawdą. Nie znając prawdy człowiek jest „zdany na wieloraki przymus psychologiczny, na życie instynktami […]. Mógłby nawet nie wiedzieć o tym, że jest wolny, biorąc swe takie czy inne zniewolenie za wolność. *Prawdziwa wolność jest ściśle i organicznie związana z prawdą:*

---

[41] B. S e s b o u é, *Croire*, Paris 1999, s. 84-85, cyt. za: S e w e r y n i a k, *Świadectwo i sens*, s. 72-73.

[42] B a h u j i m i h i g o, *Świadkowie Boga w kraju męczeństwa*, s. 17.

[43] Tamże, s. 18.

prawda stanowi korzeń wolności”[44]. Świadkowie prawdy zwiastują jednocześnie wolność, ujawniają ją w swoich postawach i słowach, gdyż ewangelizacja jest „głoszeniem Chrystusa dokonywanym zarówno świadectwem życia, jak i słowem” (LG 35, por. KKK 905).

W dobie, gdy wielu – podobnie jak w starożytności – rezygnuje z wiary, deklarując wyłączenie się ze wspólnoty Kościoła, pilniej potrzebne staje się naoczne świadectwo życia. Święty Bazyli w analogicznej sytuacji uczył: „Mówić o Bogu może każdy, nawet ten, kto ma duszę napiętnowaną tysiącami plam […] lekceważąc sobie Ekonomię Ducha Świętego. I gdy prawa Ewangelii na skutek zamieszania zostały już całkowicie zamazane […] każdy liczy w próżności swej głupoty, że nie będzie już zobowiązany do posłuszeństwa, lecz że będzie panował nad innymi”[45]. W tej sytuacji Kościół formuje świadków, którzy w jego wnętrzu i wobec świata potrafią zaświadczyć, iż są ulegli Duchowi i gotowi poddać się Jego prowadzeniu przez życie.

3. WYBRAĆ RACZEJ ŚMIERĆ NIŻ APOSTAZJĘ

Świadomość ludzką – zwłaszcza w tej głębi, którą nazywamy sumieniem – można obudzić jedynie przez zdecydowane świadectwo. To męczennicy i w ogóle „wszyscy święci Kościoła, dzięki wymownemu i porywającemu przykładowi ich życia, do głębi przemienionego blaskiem prawdy moralnej, rzucają jasny płomień światła na każdą epokę dziejów, budząc…” (VS 93). Święty jest *per definitionem* świadkiem[46], gdyż nie zabiega o własną chwałę, ale ukierunkowuje wprost na Boga. Ten sposób ewangelizacji wciąż jest przydatny, więc Kościół wynosi ich do godności świętych czy błogosławionych, uznając „uroczyście za słuszne ich postawy, ich przekonanie, że miłość Boga każe bezwarunkowo zmagać się o prawdę o Bogu i człowieku nawet w najtrudniejszych okolicznościach i nie pozwala ich łamać nawet dla ratowania własnego życia”[47].

---

[44] J a n P a w e ł II, *Theologia czyli Bohosłowie*, s. 312.

[45] Św. B a z y l i, *O Duchu Świętym*, rozdz. XXX, 77, tłum. A. Brzóstkowska, Warszawa: IW Pax 1999, s. 194-195.

[46] Ks. S. P u c h a c z e w s k i, *Świadek cudu w paryskiej kaplicy. Apologia wiary André Frossarda*, Płock 2009, s. 198.

[47] Ks. T. K a c z m a r e k, *Przesłanie Błogosławionych Męczenników z okresu II wojny*, w: *Świadectwo wiary aż po męczeństwo w Zakonach Franciszkańskich. Sympozjum w dziękczynieniu za Beatyfikację Męczenników Franciszkańskich z okresu II wojny światowej, Oświęcim-Harmęże 13-14 IX 2000*, Kraków: Bratni Zew 2001, s. 81; por. VS 91.

Martyrium w rozumieniu Kościoła stanowi bardzo „*szczególne «locus theologicus»* nie tylko ze względu na tajemnicę Bożą, jaką się w nim wyraża i uobecnia, ale *także ze względu na prawdę o człowieku*, która przez świadectwo nabiera szczególnej wyrazistości”[48]. W tak swoistej przestrzeni ewangelizacyjnej dosadnie objawia się, że: „Człowiek jest powołany do tego, aby «był z prawdy» − aby «żył w prawdzie». Ten podstawowy status człowieczeństwa wyraża się w dawaniu świadectwa prawdzie […]. Status świadka (= tego, który daje świadectwo prawdzie) jest podstawowym statusem człowieka”[49].

Wytrwałość w takiej sytuacji okazują ci, którzy upodobnili się duchowo do członków wspólnoty apostolskiej (zob. Dz 1,14). Oni „«trwali na modlitwie» (gr. *proscharteroúntes*). Nie była to modlitwa chwilowego uniesienia. Wyraz grecki użyty przez autora Dziejów Apostolskich wskazuje na trwanie cierpliwe, poniekąd nawet «uparte», związane z poświęceniem i pokonywaniem trudności. A zatem była to modlitwa najpełniejszego zaangażowania nie tylko serca, ale i woli. Apostołowie byli świadomi zadania, jakie stoi przed nimi”[50]. A jak zaświadczył św. Łukasz, sam Pan „przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2,47).

W obecnych czasach, gdy podejmujemy nową ewangelizację, nie chodzi o jakieś nagłe pozyskanie „za pomocą nowych, bardziej wyrafinowanych metod”[51] rzeszy ludzi, którzy oddalili się od Kościoła. Trzeba wciąż na nowo głosić orędzie chrześcijańskie, które obejmuje „w istocie rzeczy bardzo proste […] o Bogu i o człowieku”[52]. Do istoty ewangelizacji należy „służyć dobru człowieka i ludzkości tworząc przestrzeń dla Tego, który jest życiem”[53]. Wykorzystując wszelkie dostępne możliwości przekazu Ewangelii, zachowujemy przeświadczenie, że nasze „słowa i cała sztuka przekazu nie

---

[48] J a n P a w e ł II, *Theologia czyli Bohosłowie*, s. 311. „Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci” (KKK 2473); ci, „którzy oddają życie, by złożyć świadectwo wierze. Są oni głosicielami i świadkami w pełnym tego słowa znaczeniu” (Rmis 45).

[49] J a n P a w e ł II, *Theologia czyli Bohosłowie*, s. 311.

[50] J a n P a w e ł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Libreria Editrice Vaticana 1992, s. 29.

[51] Kard. J. R a t z i n g e r, *Nowa ewangelizacja* (9-10 XII 2000, Wielki Jubileusz katechetów w Rzymie), cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/ W/WR/inne/ratzinger_ewangelizacja.html

[52] Tamże.

[53] Tamże.

mogą przebić się do tych głębi człowieka, do których musi dotrzeć Ewangelia”[54] z sobie właściwą mocą.

Podczas, gdy świat współczesny „skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego […] budować «nową ludzkość» bez Boga” (Rm 8), świadkowie wiary – na wzór świętych – usiłują przyjmować i nieść „mocne, jasne Słowo”[55]. Ono jest źródłem i rdzeniem tej „Misji, jaką sam Bóg skierował do człowieka. W tej Misji musimy wszyscy uczestniczyć [...]. A jeśli Misja ta zdaje się napotykać we współczesnej epoce na opory większe niż kiedykolwiek, to okoliczność ta również świadczy o tym, że jest ona w tej epoce bardziej potrzebna i – mimo oporów – oczekiwana bardziej niż kiedykolwiek” (RH 11).

*

Imperatyw świadectwa – pochodzący od Pana – zachowuje swe znaczenie także dla ludzi obecnego czasu. Podejmuje go ten, kto dotknięty łaską, nie potrafi kryć tego faktu i zamilknąć, jak to ujął A. Frossard: „Co mogę tutaj zrobić, skoro istnieje Prawda i ta Prawda jest Osobą, która chce być poznaną, która nas kocha i która nazywa się Jezus Chrystus? Nie mówię tego na podstawie hipotez, w sposób wyrozumowany, na podstawie tego, co słyszałem, iż mówiono. Mówię o tym z doświadczenia. Widziałem. Nie wiem, dlaczego wybrano właśnie mnie, abym był świadkiem naocznym tego, co ukrywa się za powierzchnią świata. Wiem tylko, że mam obowiązek świadczenia”[56].

Skuteczność świadectwa w powyższym świetle jawi się jako efekt *posłania świadków* przez Tego, który ich uprzednio wezwał do bliskości ze sobą. Zażyłość z Chrystusem – *Świadkiem wiernym i prawdomównym* (por. Ap 3, 14) – daje uczniowi kwalifikacje (ludzkie) do składania świadectwa[57]. Dopełnia je „mocą Ducha”, który doprowadza raz zainicjowane dzieło ewangelizacji do końca. Prowadząc do „całej prawdy” objawia sens Odkupienia

[54] Tamże.

[55] Ph. M c G i n l e y, *Podpatrując świętych*, przeł. M. Kłos-Gwizdalska, Warszawa: IW Pax 1972, s. 27.

[56] Tak skomentował swoją postawę A. Frossard w wywiadzie udzielonym Messoriemu – V. M e s s o r i, *Pytania o chrześcijaństwo*, tłum. M. Stebart, Kraków: Wydawnictwo M 1997, s. 156.

[57] „Tylko poprzez ludzi, którzy zostali dotknięci przez Boga, Bóg może zwracać się do ludzi” (J. R a t z i n g e r, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. W. Dzieża, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2005, s. 71).

nie tylko w zakresie intelektualnym, lecz nade wszystko jednocząc ludzi z Osobami Boskimi. Adresatami ewangelizacji są wszyscy ludzie, rozproszeni „po całej ziemi", nie zawsze otwarci na przyjęcie świadectwa. Niezależnie od ich dobrej czy złej woli, prawda winna być im udostępniona (por. Rz 10,14), nawet za cenę martyrium, czyli oddania życia przez świadków.

BIBLIOGRAFIA

B a h u j i m i h i g o K., Świadkowie Boga w kraju męczeństwa, tłum. D. Szumska, Ząbki: Wydawnictwo Apostolicum 1998.

C a n t a l a m e s s a R., Tajemnica Pięćdziesiątnicy, tłum. G. Niedźwiedź OFM, Wrocław: Wydawnictwo Świętego Antoniego 2002.

D u l l e s A. SJ, Świadectwo dane łasce i refleksje o teologicznej wędrówce, przeł. J.A. Ihnatowicz, Ząbki: Wydawnictwo Apostolicum 2004.

D z i e w u l s k i G., Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010.

F r o s s a r d A., Istnieje inny świat, przeł. A. Lewicki, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1988.

J a n P a w e ł II, Encyklika *Redemptoris missio* o stałej aktualności posłania misyjnego (7 XII 1990).

J a n P a w e ł II, Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela, Libreria Editrice Vaticana 1992.

J a n P a w e ł II, Przesłanie do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelvie (8 IX 1992), „L'Osservatore Romano" 14(1993)1, s. 9-11.

J a n P a w e ł II, Theologia czyli Bohosłowie [Przemówienie do Kongresu Teologów, wygłoszone na Jasnej Górze], w: Świadectwo Kościoła Katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej. Księga Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej, KUL 11-15 VIII 1991, red. J. Nagórny [i in.], Lublin: RW KUL 1994, s. 307-313.

K a c z m a r e k T., Przesłanie Błogosławionych Męczenników z okresu II wojny, w: Świadectwo wiary aż po męczeństwo w Zakonach Franciszkańskich. Sympozjum w dziękczynieniu za Beatyfikację Męczenników Franciszkańskich z okresu II wojny światowej, Oświęcim-Harmęże 13-14 IX 2000, Kraków: Wydawnictwo Bratni Zew 2001, s. 77-93.

K r ó l i k o w s k i J., W drodze za Chrystusem. Historia i perspektywy, w: J. R a t z i n g e r, J. K r ó l i k o w s k i, Z Chrystusem w historii. Rozważania chrystologiczne, Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 1999, s. 43-63.

M c G i n l e y Ph., Podpatrując świętych, tłum. M. Kłos-Gwizdalska, Warszawa: IW Pax 1972.

M e s s o r i V., Pytania o chrześcijaństwo, tłum. M. Stebart, Kraków: Wydawnictwo M 1997.
N a g y S. SCJ, Świadectwo Kościoła doświadczonego przemocą systemu komunistycznego, w: Świadectwo Kościoła Katolickiego w systemie totalitarnym Europy Środkowo-Wschodniej. Księga Kongresu Teologicznego Europy Środkowo-Wschodniej KUL, 11-15 VIII 1991, red. J. Nagórny [i in.], Lublin: RW KUL 1994, s. 29-37.
„Nie lękajcie się!". A. Frossard, Rozmowy z Janem Pawłem II, tłum. A. Turowiczowa, Libreria Editrice Vaticana 1982.
N o w a k A.J. OFM, Osoba – fakt i tajemnica, Rzeszów 2010.
P a w e ł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* o ewangelizacji w świecie współczesnym (8 XII 1975).
P u c h a c z e w s k i S., Świadek cudu w paryskiej kaplicy. Apologia wiary André Frossarda, Płock 2009.
R a t z i n g e r J. kard., Jezus Chrystus dzisiaj, tłum. ks. J. Królikowski, w: J. R a t z i n g e r, J. K r ó l i k o w s k i, Z Chrystusem w historii. Rozważania chrystologiczne, Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 1999, s. 7-26.
R a t z i n g e r J. kard., Nowa ewangelizacja (9-10 XII 2000, Wielki Jubileusz katechetów), cyt. za: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/ W/WR/inne/ratzinger_ewangelizacja.html
R a t z i n g e r J., Europa Benedykta w kryzysie kultur, tłum. W. Dzieża, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2005.
S e w e r y n i a k H., Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna, Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2005.
R o s t w o r o w s k i P. OSB, Świadectwo Boga, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów 1996.
Św. B a z y l i, O Duchu Świętym, tłum. A. Brzóstkowska, Warszawa: IW Pax 1999.
Św. L e o n W i e l k i, Mowa 75, w: Św. L e o n W i e l k i, Mowy (96), tłum. K. Tomczak (Pisma Ojców Kościoła, red. J. Sajdak, t. XXIV), Poznań: Księgarnia Świętego Wojciecha 1958, s. 360-365.

TESTIMONY IN THE POWER OF THE SPIRIT AS A MODE OF EVANGELIZATION

S u m m a r y

The article tackles the issue of testimony as an efficient mode of evangelization. The reflection starts with giving the theological definition of the concept of "testimony" by referring it to the jurisdictional understanding of attestation of the truth. Then the problem of "the power of the Spirit" is analyzed as an indispensable element for one who already has the

human qualification of the witness (by actual presence beside Jesus Christ). The article is closed with a reflection on "the mode of evangelization" by testimony in the work of new evangelization and mission *ad gentes*.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: świadectwo, świadek, moc Ducha, ewangelizacja, sposób ewangelizacji.

Key words: testimony, witness, the power of the Spirit, evangelization, mode (way) of evangelization.